

ROSYJSKA ARMIA UMACNIA SIĘ W KIRGISTANIE

Moskwa coraz bliżej podjęcia decyzji o otwarciu kolejnej bazy wojskowej w Kirgistanie. Tak wynika z wypowiedzi Siergieja Ławrowa podczas wizyty w Biszkeku. Zakulisowe rozmowy prowadzone są prawdopodobnie od dawna ale wydaje się, że żadna ze stron nie chce wystąpić jako ich inicjator.

Pojawienie się dodatkowych sił rosyjskich w Kirgistanie pasuje do polityki Kremla rozmieszczania rosyjskich żołnierzy w różnych ważnych regionach świata. Zwłaszcza że tym razem chodzi o kolejny obszar rywalizacji z USA: sąsiadujący z byłymi sowieckimi republikami azjatyckimi Afganistan.

Szef MSZ Rosji wybrał się na początku lutego w podróż do trzech krajów Azji Centralnej. Pierwszy przystanek miał 4 lutego w stolicy Kirgistanu. Po rozmowach z przedstawicielami władz, na spotkaniu ze studentami Ławrowa zapytano, czy Rosja jest przygotowana na otwarcie drugiej bazy wojskowej w Kirgistanie. Rosjanin odpowiedział, że pierwszy raz o tym słyszy, ale dodał: „To nie jest nasza inicjatywa. Będziemy gotowi do dyskusji z naszymi kirgiskimi przyjaciółmi odnośnie ich pomysłów dotyczących bezpieczeństwa”. Obecnie na terytorium Kirgistanu funkcjonuje powietrzna baza rosyjska w Kant, na północy kraju. Została otwarta w 2003 roku pod auspicjami Organizacji Układu Bezpieczeństwa Zbiorowego, czyli paktu wojskowego skupiającego Rosję, Kirgistan, Armenię, Białoruś, Kazachstan i Tadżykistan.

W 2017 roku baza powietrzna w Kant oraz trzy inne rosyjskie obiekty wojskowe w Kirgistanie (punkt łączności floty, stacja sejsmiczna, ośrodek naukowo-badawczy broni torpedowej w Karakoł nad jez. Issyk-Kuł) zostały formalnie połączone w jedną bazę. Umowa na dzierżawę bazy w Kant wygasa w 2032 roku. W Kirgistanie działała też od 2001 roku powietrzna baza amerykańska – pod Biszkekiem. Odgrywała ważną rolę logistyczną w operacji w Afganistanie. Została zamknięta w 2014 roku – rząd kirgiski znajdował się w tej kwestii pod presją Moskwy.



Transit Center Manas w 2013 roku. Rok później ta ważna baza NATO została zamknięta, fot. Andrzej Hładij/Defence24.pl

Pogłoski o możliwości zainstalowania przez Rosję drugiej bazy wojskowej w Kirgistanie krążą od dawna. W lutym 2013 roku miejscowa prasa donosiła, że Moskwa zamierza zbudować bazę w ważnej strategicznie prowincji Osz. Zwolennikiem zwiększenia obecności wojskowej Rosji w Kirgistanie był poprzedni prezydent Ałmazbek Atambajew. W 2017 roku mówił, że Rosja mogłaby rozmieścić oddziały w prowincji Batken, na granicy kirgisko-tadżyckiej. Jednak w grudniu 2017 wiceszef MSZ Grigorij Karasin powiedział, że nie ma potrzeby budowy drugiej bazy w Kirgistanie, bo Kant jest wystarczającą dla przeciwdziałania ewentualnym zagrożeniom. Nowy prezydent Kirgistanu Sooronbaj Dżeenbekow w marcu 2018 roku powiedział, że idea drugiej bazy była dyskutowana wcześniej, zanim został on wybrany na prezydenta w październiku 2017 roku, ale decyzja nie zapadła. Dżeenbekow powiedział, że to Rosja wciąż nie zdecydowała, czy chce kolejnej bazy w Kirgistanie. W grudniu 2018 roku prezydent oznajmił, że Biszkek nie negocjuje z Moskwą możliwości otwarcia nowej rosyjskiej bazy wojskowej. Teraz Siergiej Ławrow wyraźnie zasygnalizował, że Moskwa jest gotowa uruchomić nową bazę, ale tylko na wyraźną prośbę władz w Biszkeku.

Czytaj też: [Euroazjatyckie NATO przeciw kolorowym rewolucjom](#)

Należy oczekiwać zwiększenia zainteresowania Rosji rozbudową obecności wojskowej w Azji Centralnej w związku z rozwojem sytuacji w Afganistanie, gdzie Amerykanie negocjują pokój z talibami. Kirgistan jest najbardziej prorosyjskim krajem Azji Centralnej. 90 proc. populacji widzi w Moskwie sojusznika. Choć Rosjanie stanowią zaledwie 6 proc. populacji kraju, rosyjski jest drugim językiem urzędowym. Kirgizi oglądają niemal wyłącznie rosyjską telewizję, a Putin cieszy się większą popularnością niż miejscowi politycy. FSB kontroluje kirgiskie służby specjalne, zaś Gazprom planuje właśnie zwiększyć swe udziały w kirgiskim sektorze gazowym z 22 do 69 proc. Moskwa sprzeciwia się też rozbudowie połączeń kolejowych Kirgistanu z Chinami i zapewne z satysfakcją obserwuje ostatnią

falę antychińskich protestów w Kirgistanie.

Czytaj też: [Incydenty na granicy. Odżywa konflikt w Naddniestrzu](#)